

## Sienkiewicz. My wszyscy z Niego

Musiało coś być w polskiej duszy podatnego dla duchów i uczuć przez talent Sienkiewicza wywołanych, skoro pisarz ten stał się najbliższym człowiekiem każdej rodziny polskiej – przypominamy artykuł Stanisława Cata-Mackiewicza, pamiętając o jego 52. rocznicy śmierci, która upływa w niedzielę 18 lutego

Henryk Sienkiewicz był pisarzem naprawdę politycznym.

Był nim nie przez swój dydaktyzm powieściowy. Nie dlatego, że chciał w *Bez dogmatu* pokazać nam człowieka niezdolnego do życia, starej, zamierającej rasy, czyli ujemny typ Polaka, a w szlachcicu „imającym się handlu” – Stanisławie Połanieckim – nowego, odrodzonego, twórczego Polaka. Nie dlatego, że *Quo Vadis* miało być odpowiedzią na szerzący się indyferentyzm i zachętą do studiów nad istotą chrześcijaństwa.

Tendencja dydaktyczna Sienkiewicza jako społecznika i jego twórczość artystyczna nie zawsze szły zgodnie. Artyzm porywał pisarza i często kierował jego pracą nie tak, jak by sobie tego pragnął sam Sienkiewicz. Artyzm ten wyrywał mu stalówkę i kładł do ręki pióro niebieskiego jakiegoś ptaka. Dlatego tyle wdzięku ma u niego zahipnotyzowana swą miłością postać Płoszowskiego i tyle chropowatości handlowiec Połaniecki.

**Przeczytaj również: Stanisław Cat-Mackiewicz – artykuły, teksty, listy, książki**

Sienkiewicz w prześlicznym swym *Quo Vadis* ani zrozumiał, ani też odczuł ducha pierwszych chrześcijan. Trudno! Bezkarne się nie żyje w drugiej połowie XIX w. wśród największej potęgi pozytywizmu. Hołd, który chrześcijanom Sienkiewicz składa się hołdem złożonym przed rycerzem w przyłbicy, przed czymś autorowi nieznanemu i niepojętemu.

Natomiast artysta ten zrozumiał piękno Rzymu w czasach dekadencji wielkiej stolicy wielkiego imperium. W literaturze światowej Sienkiewicz zbudował marmurową posadzkę mozaikową i nazwał ją *Quo Vadis*. Z innych względów nazywam Sienkiewicza pisarzem politycznym. Sienkiewicz jest poetą imperializmu polskiego, tak jak Kipling jest poetą imperializmu angielskiego.

Warszawa pomiędzy rokiem 1875 a 1900. Ci, którzy nie widzieli jej na oczy, niech się jej przyjrzą w ilustracjach starych roczników *Tygodników i Biesiad*. Warszawa była jak jej smutny, zachlapany dzień jesienny, kiedy to zamek królewski widziany od Pragi roztapia się w siatkówce drobnego dżdżu, a Wisła i jej brzegi wyglądają już nie szaro, lecz żółto.

Aspiracje polityczne umieszczone pomiędzy stójkowym z jednego rogu, a stójkowym z rogu przeciwnego. Wspomnienia patriotyczne, rogatywkowe czy tromtadrackie pochowane głęboko, bardzo głęboko i nawet naftaliną posypane – a na zewnątrz hasło „hodujmy drób i króliki” jako maximum napięcia pracy organicznej, połączone z maksimum dalekowidztwa i odwagi cywilnej.

W takich to czasach pisał Sienkiewicz o wielkich naszych zwycięstwach i klęskach. Schowanemu w dorożkarskiej budzie warszawiakowi łuną pożarów w oczy zaświecił, upiornym szczękiem oręża przestraszył, wbijaniem na pal zupełnie już zdziwił. Jeszcze w 1905 roku Sieroszewski cytuje opisy wbijania na pal: „został na wysokim polu, sam Azya, syn Tuhay-Beya- i świecił długo” i Soroki – „a prosto nawłóczyć?” – „daj gorzałki, bo zimno” – jako przykład okrucieństwa arcyzmu Henryka Sienkiewicza.

Sienkiewicz był militarystą w każdej kropli krwi. Ale obok tęsknoty do bólu, do sztandarów i zwycięstwa wielki artysta inną jeszcze tęsknotę wywołał z duszy polskiej. Jak Sienkiewicz opisuje stepy! Widział je w Ameryce, przejął się muzyką ich przestrzeni, a potem, rzuciwszy na nie kraśną chustę miłości opisał je jako stepy ukraińskie. Step y ukraińskie i bory litewskie to tło, na którym rozpiął Sienkiewicz upoetyzowanie naszej historii.

I jak on je kochał! Dlatego też nazywam Sienkiewicza poetą imperializmu polskiego. Azya Tuhaybejowicz – kniazowski syn, muzułmanin posępny. Bohun pijany i świetny mołojec. Kmicic szlachcic kresowy, orszański – infamis, banita-wywołaniec i jego banda, a potem dalej i dalej. Rzadko w tłumie postaci sienkiewiczowskich, Zaćwilichowskich, Barabaszy, kniazia Jaremy – katolika w drugim pokoleniu – spotykamy ludzi, których dzisiejsza nasza etniczno-narodowa systematyka nazwałaby Polakami. Dla Sienkiewicza: Rzeczypospolita Polska to barwny i świetny krąg w którym się zamyka zarówno obóz z pod Ujścia, jak z pod Kamieńca Podolskiego. Chorągwie husarskie, pancerne i petyhorskie, czy oddziały kozaków, tatarów czy nawet pułki cudzoziemskiego autoramentu.

## **Przeczytaj również: Sienkiewicz. Ojciec Narodu [TPCT 33]**

Przeciw sienkiewiczowskim kreacjom artystycznym od a do zet protestował ówczesny kierunek myśli polskiej, protestowały ówczesne poglądy, przekonania, wierzenia, nawet nadzieje. *Dlatego też Sienkiewicz pozostał tylko artystą.* Był w niezgodzie z własnym pokoleniem. Jego współcześni byli pokoleniem defetyzmu – on poeta imperializmu; jego współcześni wierzyli w odrodzenie przez lud – on wzniecał tradycje walk o graniczne kopce najdalej w dziejach naszych na Wschód wysunięte; jego pokolenia było inkarnacją doskonałej demokracji – on napisał *Quo Vadis* – najbardziej arystokratyczną powieść świata.

I dlatego w powodzeniu jego utworów było coś żywiołowego. Szum skrzydeł talentu Sienkiewicza zagłuszył wszystkie racjonalne refleksje. Artyzm jego zasiał ziarna. Ci, którzy zahipnotyzowali dawną wielkością Polski marzą o mocarstwowej dla swej Ojczyzny roli w Europie – ci wszyscy poszli za Sienkiewiczem.

Musiało coś być w polskiej duszy podatnego dla duchów i uczuć przez talent Sienkiewicza wywołanych, skoro pisarz ten stał się najbliższym człowiekiem każdej rodziny polskiej.

Padały płatki pierwszego śniegu, gdy do zgłodniałego Wilna, zmizerowanej Warszawy doszła wiadomość o Jego śmierci. W dniu tym nie było polskiego dziecka, które by nie uklękło, aby za Niego zmówić wieczny odpoczynek.

Tekst ukazał się w czasopiśmie „Słowo” 1924 r., nr 245.